

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 5 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 4 razowe po kop. 4 za wiersz.

za 5 — 10 " " " 3 "

za 11 i więcej " " " 2 "

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje kantor główny w księgarni
Leonarda Chodźki.

Biuro redakcyi mieści się naprzeciw telegrafu rządowego w do-
mu Grabowskiego (dawnej Szejnikie).

Prenumeratę z powiatów, oprócz kantoru głównego u L. Chodźki, przyjmują:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	" Sapiński Adam.
w Brzeżinach	" Sulimierski J.	w Łodzi	" Janiszewski Leopold.
w Dąbrowie	" Szolowski Teodor.	w Radomsku	" Ruszkowski Erazm.
	" Hlasko Antoni.	w Rawie	" Wesółowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

OD REDAKCYI.

Z dniem 1-go lipca r. b. „Tydzień“ przeszedł na własność i pod redakcyję **Mirostawa Dobrzańskiego**; zgodnie jednak z obowiązującymi przepisami dotychczasowy redaktor pozostanie odpowiedzialnym wobec władzy i, jako taki, podpisywać się będzie na każdym numerze pisma, aż do chwili zatwierdzenia obecnego redaktora.

Zapewniamy najsolennie wszystkich naszych prenumeratorów, że „Tydzień“ ekspedjowany jest jak najregularniej; w razie więc niedochodzenia pojedynczych numerów, zechcą się szanowni prenumeratorowie upominać o takowe na właściwych stacjach pocztowych.

W kwestyi pożarów.

Ubiegły miesiąc lipiec odznaczył się taką mnogością pożarów w całym kraju, że powstałe ztąd straty niezawodnie przewyższą straty poniesione z tejże samej przyczyny w miesiącu czerwcu, w którym ogółem było pożarów 235, a straty przez nie zrzadzone obliczono na rs. 921,162. W tej liczbie 25 skutkiem podpalenia, 47 nieostrożności, 15 od pioruna i 150 z przyczyn niewiadomych.

O ile z jednej strony cyfra strat zrzadzonych przez pożary w przeciągu jednego miesiąca dowodzi olbrzymiej klęski spadłej na nasz kraj i o ile liczba pożarów z podpalenia powstałych jest smutnym wyrazem niemoralności pośród ludu, o tyle z drugiej liczba pożarów z przyczyn niewiadomych powstałych przekonywa o braku energicznych środków, dążących do wykrycia istotnych sprawców tego rokrocznie powtarzającego się nieszczęścia kraju.

Nie dalej jak przed dwoma tygodniami, „Gazeta Kielecka“ doniosła, że policya miejsca, dzięki p. M. policmajstrowi, pochwyciła dwóch 20-letnich chłopców (żyda i katolika), którzy nosili się z zamiarem podpalenia, i przy których znaleziono zapalki w bułce chleba; jeden zaś z nich miał kieszeń przemoczoną w kamfynie. Obaj zeznali do protokołu, że gdyby nie byli aresztowani, w Kielcach byłby niezawodnie pożar.

W przeszłym numerze „Tygodnia“ donosiliśmy o czemś podobnym, a mianowicie, że przy rogacie wólborskiej w obrębie domu Sucharskiego spostrzeżono uciekającego mężczyznę, w miejscu gdzie zaś tenże stał, znaleziono wiecheć słomy, kawalki smolnego łuczywa i kilka pazelek zapalek.

Nie dziwnego, że kiedy niema dnia, aby pisma warszawskie i prowincjonalne nie donosiły o jakiejś nowej pożodze, — nie dziwnego, powtarzamy, że opinia publiczna pyta się z trwogą co należy przedsięwziąć dla zabezpieczenia od nieszczęść ognia? jakie pod tym względem egzystują przepisy? i czy takowe są ściśle zachowane?

Korrespondent z opatowskiego do „Gaze-

ty Warszawskiej“ pyta np. czy wykonywany jest Ukaz rządzącego Senatu z d. 21 grudnia 1876 r., wzbraniający palenia papierosów po ulicach i placach zaciesnionych, jako też po stajniach, wozowniach i tym podobnych miejscach. Na przekraczających ten przepisznaczona jest dość wysoka kara, bo od 1 do 10 rubli. Ukaz ten zamieszczony — powiada korespondent wspomniany — w gubernialnych wiadomościach guberni radomskiej Nr. 6 z r. 1877, z rozporządzenia władz ogłoszony był po kościołach przez parafialne duchowieństwo, aby nikt niewiadomością nie mógł się tłómaczyć.

W obec dzisiejszego rozpowszechnienia zwyczajów palenia cygar i papierosów, trudno byłoby przeprowadzić w wykonaniu zakaz bezwzględnego niepalenia takowych po ulicach miast naszych; w bliskości jednakże stajen, drwalni, stodół i t. p. zabudowań, powinna być zachowana jak największa ostrożność, przekraczanie której należałoby karać jak najsurowiej.

Istnieją wreszcie dawniejsze przepisy, dotyczące zabezpieczenia miast od pożarów i środków obrony w czasie ognia, — a mianowicie ministra policyi z dnia 9 maja 1810 roku. W rozporządzeniu tem jest mowa i o *policyi budowlanej* i o częstej rewizyi kominów, o utrzymaniu narzędzi ogniowych i t. p.

Co się dotyczy narzędzi ogniowych, § 27 zaleca wyraźnie utrzymanie w każdym mieście lub wsi, w miarę rozległości i zamożności gminy miejskiej lub wiejskiej, sikawek ręcznych lub ręcznych, stągwi, węborków skóranych i t. p. Urzędy zaś policyjne „mają pilnować, aby próby z narzędziami odbywały się przynajmniej cztery razy do roku“. Policyja również (§ 26) obowiązana jest przestrzegać „aby każdy gospodarz miał w swoim domu przynajmniej jedną kadź zawsze napełnioną wodą“.

Według § 28, na przechowanie narzędzi ogniowych, mają być wystawione szopy, z uwzględnieniem, aby przystęp do takowych był zawsze łatwy, a według § 29 przy studniach miejskich „powinny stać stągwie w lecie wodą nalane, w zimie zaś przewrócone“.

Wreszcie § 30 zastrzega, aby oprócz naczyni i narzędzi do ogółu należących, każdy właściciel domu, w miarę obszerności zabudowania, miał nadto w porządku pewną liczbę ręcznych sikawek, węborków, bosaków, siekier i t. p.

„Jasną jest rzeczą — mówi warszawski „Wiek“ Nr. 161 — jasną jest rzeczą, że gdyby wszystkie, a przynajmniej ważniejsze z tych ostrożności były zachowywane, to miasta nasze ani w połowie nie doświadczyłyby tych klęsk, jakie je corocznie i zawsze o jednej porze nawiedzają.“

Od czasu istnienia prywatnych towarzystw ubezpieczeń i rozwiniętej ztąd między pewną klasą ludności spekulacji na wysokie ubezpieczenia, pożary mogłyby wprawdzie równie często się zdarzać, ale nie powodowałyby klęsk tak rujnujących. Mogłyby ulegać wypadkom pojedyncze domy, ale nigdy nie obracałyby się w perzynę całe miasteczka i osady.

Tymczasem, wtem jest właśnie złe największe, że wszystkie z przytoczonych wyżej przepisów są w praktyce martwą literą, a nie

rzeczylibyśmy nawet, czy wszystkie municypalności miejskie wiedzą o ich istnieniu i mocy obowiązującej.

Równie ważną jest druga część przepisów z r. 1810, obejmująca szczegółowe instrukcyje: „jak postępować należy przy ratunku i gaszeniu ognia“.

Według § 36, urzędy miejskie mają polecać sporządzenie „oddzielnych znaków“ dla mających przybywać do ratunku. Przybywać zaś z odpowiednimi narzędziami „obowiązani są przedewszystkiem wszyscy gospodarze, równocześnie z uderzeniem alarmu“. Przybywający mają być zaopatrzeni w owe znaki właściwe i odznaczające powinność jaką każdy ma pełnić przy pożarze, inne znaki mają mieć np. przybywający z siekierami, inne zaś obsługujący sikawki i t. p.

Przepis ten, zdaniem naszym, jest bardzo ważny, bo ma na celu zachowanie jednego z najniezbędniejszych podczas ognia warunków, t. j. porządku. Żałować więc trzeba, że przepis powyższy nie jest wcale przestrzegany i że tym sposobem nikt z mieszkańców nie wie naprzd o swej czynności przy ogniu. Ztąd też pożary rozszerzają się w miastach, pochłaniając całe ulice, nie tyle przez istotny brak ratunku, ile przez brak porządku, którego ważność mają przecież na względzie i inne jeszcze paragrafy przepisów.

Według § 37, obowiązek osobistej posługi przy gaszeniu pożarów, spada szczególnie na cieśli, mularzy i kominarzy; co zaś do „szprymajstrów“ (obsługujących sikawki) z tych każdy winien niezwłocznie stawić się do swojej sikawki. Furmani, piwowarzy, oraz wszyscy utrzymujący karety i powozy, obowiązani są również jaknajspieszniej stawić się z końmi dla sprowadzenia na miejsce pożaru sikawek i stągwi.

Paragraf 42 zastrzega, aby „dla zapobieżenia wszelkiemu nieporządkowi“ jeden tylko urzędnik lub oficjalista (prezydent, burmistrz, wójt gminy lub sołtys) dysponował przy ogniu. Dysponującego urzędnika wszyscy słuchać powinni, a z drugiej strony do dysponujących należy: „dogłądać aby ludzie się nie rozchodzili, aby wody poddostatkiem i śpiesznie dostarczano“.

Wreszcie, według § 45, kwaterujące oddziały wojsk, mają przy gaszeniu pożarów dawać pomoc, o którą przez urzędy policyjne będą rekwirowane i do oddziałów tych należy głównie straż bezpieczeństwa nad przedmiotami wyratowanymi z ognia.

Ramy artykułu nie pozwalają nam mówić o wielu jeszcze innych punktach przepisów z roku 1810.

Wszakże i z tego cośmy dotychczas powiedzieli, łatwo się można przekonać, że gdyby tylko przytoczone tutaj ważniejsze paragrafy, były ściśle i sumiennie wykonywane, to nie tylko bezpieczeństwo miast byłoby zapewnione ale i nowe projekta ochotniczych straży ogniowych stałyby się zbyteczne.

Właściwie, na mocy tych przepisów, każde miasto ma mieć swoją straż ochotniczą. Przy odbywanych peryjodycznie próbach z narzędziami, przy utrzymywaniu narzędzi w porządku, przy pobudowaniu szop w którychby narzędzia nie ulegały zbyt łatwemu zniszczeniu, wreszcie przy podziale czynności pomie-

dzy tych, którzy do ratunku stawiać się są obojętni, straż ochotnicza byłaby już *eo ipso* uorganizowana.

Dzisiaj często dają się słyszeć narzekania, że w miastach i miasteczkach niema komu ani pomyśleć o ułożeniu ustawy dla straży ochotniczej, ani też postarać się o jej zatwierdzenie, gdy tymczasem przepisy wyżej przytoczone są już ustawą gotową i obowiązującą.

Nie przeczymy, że w przepisach z roku 1810 wypadłoby niejedno zmienić i niejedno, ze względu na dzisiejsze stosunki, dodać lub usunąć; lecz w każdym razie, wykonywanie ich w zasadzie byłoby bardzo pożądanem i pożytecznem.

Ale jak o zachowywanie przepisów z roku 1810 municypalności miast naszych nie troszczą się wcale, tak też i wszelkie dopełnienia tych przepisów, oraz postanowienia późniejszych, nie wchodzi w wykonanie.

Tak mianowicie, nigdzie nie jest przestrzeżaniem postanowienie namiestnika królewskiego z d. 15 czerwca 1819 r. Postanowienie to określa szczegółowo, ile każde miasto posiadać powinno narzędzi ogniowych większych i mniejszych, ile ma być w każdym mieście studzien i t. p., wkładając obowiązki „do pilnowania tego na władze naczelne i miejscowe“.

Godnem jest uwagi, jako również obowiązujące, a zaniebane, rozporządzenie b. komisji spraw wewnętrznych z d. 8 listopada 1845 r. Rozporządzenie to obejmuje między innymi zastrzeżenia dotyczące straży i patroli nocnych. Nadto osobne punkta powołanego rozporządzenia zalecają ścisłą i częstą rewizyję narzędzi ogniowych.

„Jeżeliby zaś, dodaje też rozporządzenie, burmistrz miast mieli się mniej dbałymi (w pilnowaniu przepisów o pożarach) okazać, w takim razie, jako zaniebujący swe obowiązki, do sądowej odpowiedzialności pociągani a nawet ze służby uwalniani będą“.

Wreszcie ostatnie, o ile wiemy, rozporządzenie w kwestyi pożarów wydanem zostało przez b. komisję spraw wewnętrznych z d. 28 września 1864 r. Postanowienie to nie tylko, że w niezem przepisów pomienionych nie uchyla, ale owszem, wkłada ponownie obowiązki na władze municypalne, aby przepisy te jak najściślej były wykonywane.

Ubolewać należy, że w chwili kiedy kraj skutkiem ciągłych pogorzeli traci miliony, wszystkie te przepisy i prawa, dotyczące środków bezpieczeństwa i obrony w czasie pożarów, istnieją jedynie w księgach pyłem pokrytych; ale też i przypominać o nich jest obowiązkiem prassy.

Pisząc artykuł niniejszy właśnie ten obowiązek spełnić pragnęliśmy“.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Dyrektor piotrkowskiego gimnazjum męskiego zawiadamia niniejszem, że egzamina wstępne uczniów na rok szkolny 1878/79 rozpoczną się dnia 4 (16) sierpnia r. b. i będą się odbywały codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych do 8 (20) sierpnia, egzamina dopełniające zaś dla dawnych uczniów w dniu 7 (19) sierpnia, lekcye rozpoczyna się dnia 10 (22) sierpnia. Prośby o przyjęcie do gimnazjum przyjmowane są codziennie do dnia 1 (13) sierpnia r. b., wyjąwszy do klas II-ej i IV-ej, gdzie miejsc wolnych niema. Kandydaci wstępujący do gimnazjum winni złożyć następujące dowody: 1, metrykę urodzenia, 2, świadectwo pochodzenia i 3, świadectwo szczepionej ospy ochronnej.

— Rząd gubernialny piotrkowski podaje do wiadomości publicznej, że Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło na rok 1879 rozmiar poboru podatku transportowego po kop. 26 z każdego domu miejskiego i wiejskiego, podlegającego opłacie tego podatku.

— Z polecenia p. o. prezesa piotrkowskiego zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu, wozy sądowy przy tymże zjeździe, Władysław Kasperkiewicz, mianowany został komornikiem sądowym tegoż zjazdu od dnia 1 (13) lipca r. b.

— Telegrafista czwartego stopnia stacyi Kuluszki, Jan Cejzer, mianowany został zarządzającym nowo-otwartą stacyją w m. Brzeziniach. — Telegrafista czwartego stopnia okręgu telegraficznego wologodzkiego, Teodor Popow, i nie mający rangi Teodor Pieczony i Zacharyjasz Szoleninow, przeniesieni: dwaj pierwsi na stacyję Częstochowa, a ostatni na stacyję w Brzeziniach.

— Zatwierdzeni zostali na urządzenie wójtów gmin i kandydatów na nich, następujące osoby: — w powiecie częstochowskim: w gm. Mykanów, Jan Janczyk

wójt, a Aleksander Sokółowski kandydatem; — w gm. Staropole, Idzia Zacharyjasz wójt, a Kazimierz Ziemiński kandydatem; — w gm. Miedzno, Wólciech Kasparyk wójt, a Feliks Rys kandydatem; — w gm. Huta Stara, Edward Sepfyrd wójt, a Kawlikowski kandydatem; — w gm. Węgierzew, Szymon Wajaszczyk wójt, a Michał Trojanowski kandydatem; — w gm. Węglowiec, Stanisław Chrzastak wójt, a Jan Czaj kandydatem; — w gm. Rędziny, Tomasz Kista wójt, a Nepomucen Borzenicki kandydatem. — W pow. brzezińskim: — w gm. Długie, Stanisław Kobus wójt, a Andrzej Fester kandydatem; — w gm. Łaznów, Marcin Matera wójt, a Karol Welsh kandydatem; — w gm. Będków, Łukasz Chrystowski wójt.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zbiory tegoroczne. Oziminy w roku bieżąca zadawałniające i zupełnemu ich wzrostowi przeszkadzała jedynie susza w m. czerwcu. — Wypadków strat od gradobicia było dwa, a mianowicie: w gminie Bujny, w pow. petrok., wskutek czego poniesiono strat na rs. 5000, i w gminach: Bobrowniki, Ożarówce i Sulików, w pow. będzińskim, gdzie straty wynoszą do 10000 rubli.

Jare zboże przedstawia się dość zadawałniająco.

Siana zebrano po dzień 7-go lipca około 4,861,900 pudów, a ponieważ do d. 7 lipca w roku przeszłym zebrano pudów 5,060,000, przeto rezultat zbioru siana przedstawia się o 4 procent mniej korzystnie niż w roku upłynionym.

Produkcya okręgu łódzkiego w r. z., według źródeł urzędowych, dosięgła niebywałych dotąd rozmiarów. Zbyt produktów — jak zapewnia „Gazeta Handlowa“ — zwłaszcza do wewnętrznych gubernij cesarstwa był bardzo znacznym. Ogólna summa produkcji wszystkich fabryk tej guberni wynosiła rubli 35,426,420, to jest o 2,798,874 rubli więcej w porównaniu z rokiem 1876. Wobec pobierania cła w złocie i wysokiego kursu waluty zagranicznej, popyt na produkty fabryk polskich z wewnętrznych gubernij cesarstwa wciąż wzrasta. W szczególnym są popycie towary sukienne, lniane, jedwabne i półjedwabne. Ceny ich naturalnie się podniosły.

Lasy w guberni piotrkowskiej. Z powodu otwierającego swe posiedzenia we wtorek zjazdu leśnego w Warszawie, nie od rzeczy będzie przytoczyć ile nasza gubernia posiadała przestrzeni pod lasem zostającej w roku 1873. Wiadomość tę powtarzamy z 2 numeru „Tygodnia“ z tegoż roku. Otóż dowiadujemy się, że lasów rządowych w guberni było 76182 dziesiątin (*); lasów prywatnych pod dozorem rządu zostających 29620 dziesiątin — i prywatnych nie dozorowanych 64545 dziesiątin (sażenie popuszczane). Przeważnie mamy lasy iglaste; dąb i brzoza zaledwie 2 procent zajmują.

Sprzedaże miejscowych posesyji. W ostatnich czasach następujące domy przeszły w ręce innych właścicieli:

Kamienica Nr. 212 na ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), dotychczas p. Feliksa Jeziorańskiego, przeszła na własność Michelsohna za sumę rs. 14000. Tamże Nr. 201, Józefa Michaleckiego, kupiła pani Psarska za 35000 rs. niespełna. Kamienica z obszernym placem, położonym przy placu Mikołajewskim (Nowym-ryнку) Nr. 85 i 86 z rąk Kleszczowskiej przeszła w ręce Jakóba Bartenbacha za rs. 14000. — Nr. 95 przy ulicy Słowiańskiej (Krakowskie-przedmieście), z rąk Osmanowicza w ręce Głowackiej za rs. 11100.

Słuszna uwaga. Zapytują nas ze wszelkich stron, czy korzystając z odbywającej się restauracyi domu Skibińskiego przy placu bernardyńskim, nie należałoby pomyśleć o zaostrzeniu narożnika tego domu od ulicy Orłowskiej (Toruńskiej)? Na zapytanie to odpowiadamy, że należałoby nie tylko pomyśleć ale zrobić to koniecznie; sami bowiem byliśmy świadkami licznych na tym miejscu wypadków, wynikłych wskutek zbytecznej ciasnoty owego przejścia. Zimową zaś porą nikt się tamtędy przejść nie odważa.

(* Dziesiątina równa się 1,95134 morga polsk.

Podatek dochodowy miał uzyskać już zatwierdzenie władzy prawodawczej. Z wprowadzeniem tego podatku, należałoby przypuszczać, że tak zwany dzisiejszy *gruntowy* podatek zostanie uchylony. W każdym razie sprowadzi to ważny ekonomiczny przewrót. Normą podatku ma być zasada, że od dochodu do 2000 rs. opłacać się ma jeden procent; od 2 do 3 tysięcy — 2 procent; wyżej zaś nad 3000 rs. — 3 procent. Kupey i przemysłowcy będą opierali rachunki na księgach; dla innych zajęć ludzi ma być stosowana inna norma, a mianowicie, że będą uważani za posiadaczy takiej summy, jaka wypada z pomnożenia kwoty jaką opłacają za lokal przez 6. Takie przynajmniej dotąd chodzą wieści.

Podręczniki popularne. Z wprowadzeniem sądów gminnych pojawiły się podręczniki, z objaśnieniami zarówno z prawa cywilnego, jako też i karnego. — Dzięki tym przewodnikom, niejednemu otworzyły się oczy, że w takiej lub owakiej sprawie może się spodziewać przychylnego wyroku i że legalnie i zasadnie może dochodzić pretensyj swoich lub szkód.

„Kuryer Codzienny“ rzucił znów niedawno projekt nader praktyczny i ze wszelkich miar godzien urzeczywistnienia: projekt wydania podręczników *przepisów administracyjnych*, któreby objęły w sobie:

1) Ustawę gminną; 2) prawa i przepisy dotyczące podatków i opłat, szarwarków, stójek i wart w naturze; 3) ustawę i przepisy o powinności wojskowej; 4) przepisy dotyczące powinności wojskowo-konnej; 5) przepisy o ubezpieczeniu budynków i ruchomości od ognia, tudzież asekuracyi bydła od zarazy; 6) przepisy o polowaniu; 7) paszportowe; 8) przepisy o straży ziemskiej; 9) o prawach włóściańskich, zamianie serwitutów; 10) o szkołkach wiejskich; 11) ustawy kass pożyczkowych gminnych; 12) przepisy i ustawę towarzystwa opieki nad zwierzętami; 13) przepisy policyi lekarskiej (dotyczące gmin); 14) przepisy dotyczące szpitali gminnych etc. — Przepisy te tak mało są znane, a znajomość ich jest tak nieodbita każdemu potrzebną, że nakładem, któryby się podjął tego wydawnictwa, wyświadczyłby społeczeństwu znakomitą usługę. Strona materyjalna wydawnictwa ma wszelkie szanse powodzenia.

Cechy rzemieślnicze — piszą „Nowiny“ — jakkolwiek stanowią instytucję silnie przestarzałą, to jednak praca terminatorska u majstra jest jedyną u nas drogą do wyuczenia się rzemiosła; rzemieślników żydowskich nie brak w całym kraju, ale że żaden z nich nie miał możności pracowania u porządnego majstra, dla tego w ogólności są oni partaczami; uczniowie ich również pozostaną fuszerami. Otworzenie wrót cechowych żydom pozwoliłoby im wyrobić się na dzielnych rzemieślników i powiększyłoby liczbę czeladników, na brak których majstrowie się użalają. Pod względem społecznym korzyść byłaby może większą, bo wspólna praca sprowadziłaby zbliżenie między sprzecczami żywiołami, usunęłaby wiele niechęci, a niezawodna rzecz, że jedni od drugich przejąłby mogli wzajemnie dobre strony, których im brak. Sprawa ta przeto winnaby jaknajrychlej wejść w życie, — nie sądzimy, aby trudności były tu nieprzezwyciężone.

Przy tej sposobności przypominamy, że stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego dawno już postanowiło znieść wyłącznie wyznaniową, — ale i tu na projekcie rzecz się dotąd zatrzymała. Uznajemy gorliwość, z jaką zarząd krząta się koło szerzenia oświaty między członkami towarzystwa przez urządzenie czytelni i odczytów, ale istotne uznanie ogółu zjedna sobie ten tylko zarząd, który zakres towarzystwa rozszerzyć zdoła przez rzeczywiste *usunięcie wyłączości*“.

Zuchwała kradzież. Sprawcą wiadomej kradzieży w zakładzie krawieckim Starzyckiego był terminator tegoż, J. L., chłopiec 14 letni, namówiony do przestępstwa przez własną siostrę Maryjanę G., oraz żydów: Moszka R., Moszka G. i Abrama N. — Rzemieszczy, tak

się umieli szybko uwinąć—że to, co ukradli w nocy, około południa policja znalazła już w Rozprzy powierzone pieczy innego złodzieja, a mianowicie Józefa N. Chwała Bogu „po nitce do kłębka”—policja bowiem podobno odnajduje coraz to nowe indywidua, należące do jednej i tej samej szajki; a mieliśmy sporo kradzieży w ostatnich czasach. Mówiono, że mają być schwytani i ci, co to ośmielili się w biały dzień odwiedzić niedawno dra Kaczorowskiego, pozostawiając za sobą pustkę na 1000 rs.

Ze wsi Krzeczowa odebraliśmy wiadomość, że z powodu kwawej biegunki panuje tam wielka śmiertelność. Chorych, zwłaszcza dzieci, bardzo wiele; sposób zaś zachowania się higienicznego, jak zwykle pomiędzy ludem wiejskim, wcale nie odpowiedni.

Straty wskutek pożaru. W osadzie Pajęcznie, w pow. noworadomskim, w d. 25 czerwca, z podpalenia, spaliło się 50 domów mieszkalnych i 59 zabudowań gospodarskich, ubezpieczonych na rs. 22515; ruchomości spaliło się za rs. 900. Oskarżoną o podpalenie jest mieszkanka osady, mieszczanka Konstancja Jackowska.

Pożar Wolborza, zniszczył blisko 37 domów, a w tej liczbie kancelaryję sądu gminnego. Wszczął się w nocy z d. 6 na 7 b. m. W tymże samym czasie, bo dnia 7, we wsi Krzeczowie spłonęło 16 chałup z zabudowaniami i stodołami ze zbożem. Podczas pożaru bardzo skuteczną okazali pomoc synowie właściciela dominium. Tak więc niema tygodnia, w którym nie byłoby słyhać o jakimś większym ogniu.

Pośród owego dymu okolicznych pożarów, ma w tych dniach zjawić się u nas

Doktor magii Epsztejn,—a to gwoli uciesze i rozweseleniu publiczności piotrkowskiej skwaszonej ogórkowemi czasy. Doktor magii zapowiada telegrafem, że on to jest, a nie kto inny, którego zna i podziwia świat cały!—nadto zapewnia, że *szamaniem* nigdy nie był i nie jest (*).

Z Częstochowy. Znana trupa włoskich śpiewaków, która przed sześciu laty pod dyktando Carosellego, a potem Crotti'ego śpiewała w Warszawie przy ulicy Włodzimierskiej, a następnie w niektórych naszych miastach prowincjonalnych, obecnie znowu bawi w Częstochowie, gdzie rozpoczęła przedstawienia starą już, a zawsze świeżą, zawsze nam miłą *Normą* Bellini'ego, której niejedyni idzie słuchać z ochotą i raz... trzydziesty w życiu. Lubo z pierwszego przedstawienia trudno zformułować jakiś pewny sąd o rzeczy, zwłaszcza nie mając reportorskiej do nieomyślności w wyrokach pretensyi, jednakże można powiedzieć, że *cantatori signora Crotti'ego*, co najmniej śpiewają bardzo przyzwoicie. Nam prowincjonalom, którzy jak rok długi, z oper widzimy co najwyżej jedną i drugą odbezczaną *offenbachówkę*, miłą jest sposobność zasłyszania jakiegoś szlachetniejszego śpiewu, dla tego też pomimo nieodpowiedniości maluczkiej scenki do podobnego widowiska, pomimo braku dekoracyi, pomimo, że nasza domośrodek orkiestra niezdoła sprostać ani w setnej części swemu zadaniu (wstyd ten należy nam zgryźć w milezeniu), pomimo tego wszystkiego, publiczność winna była być zadowoloną z przedstawienia, zwłaszcza zastanowiwszy się choć na chwilę, że Częstochowy Patii lub Nilson swemi występami z pewnością nie zaszczyca. Tymczasem niektórzy pseudoznawcy, dumni snadż z tego, że potrafią... polkę odbębnić na fortepianie, albo chociaż odtańczyć ją na resursowej sali, przyszli do teatru z wyrokiem potępiającym, z góry już wydanym, i nieprzyzwoitemi śmiechami, półgłębko wygłaszanemi sądami dawali znać wszem wobec i każdemu z osobna, że z wysokości swego artystycznego znanstwa poglądną na przedstawienie jako na... pożalowania godną parodję. Zaiste niema surowszych sędziów

(*). Obwieszczenie dosłownie brzmi: „W tych dniach przybędzie tutaj znany w całym świecie (!) doktor (?) magii i kawaler orderów, prawdziwy (!) S. Epsztejn, który da tylko jedno wielkie magiczne przedstawienie“.

jak nasi prowincjonalni potomkowie króla Midasa, a jeżeli jeszcze któryś z nich był w teatrze ze trzy razy w Warszawie, a z raz w Wiedniu, przypadłszy z kretelem, artysto, bo niedarmo przysłowie powiada: *bywał Janek we dworze, wie, jak w piecu palą*.

Poczty miejskie zaprowadzone zostały w miastach Będzinie i Tomaszowie.

Na rzecz kowala, pogorzała z Rawskiego, pani N. Frydrychs, ze wsi Boguszyce złożyła rs. 5.

Sprostowanie. Na zasadzie źródeł urzędowych donosimy, że powieszenie się niejakiej Jackowskiej, we wsi Bożykowa-Wielka, w pow. noworad., jest zwykłym *sanobójstwem*, a nie wynikiem czyjejś zbrodni, jakżeśmy z początku mniemali.

(Nadesłane) (*)

Któż z ludzi wykształconych i uczciwych nie cieszy się, kiedy widzi w prasie naszej nawoływanie ku lepszemu, lub karcenie i oświadczenie publiczności jeżeli się cokolwiek robi szkodliwego dla ogółu. Ale jak każda rzecz ma dwie strony, tak i ta je ma. Ileż to podawanych bywa do pism wiadomości niezgodnych z prawdą—na dowód czego przytaczam wiadomość podaną w Nr. 4 Tygodnia z d. 28 lipca r. b., p. t. „*Piwnice czy mieszkania*“. Otóż zmuszony jestem na ten artykuł odpowiedzieć.

Zaprojektowałem plan domu obywatela Szulca na Petersburgskiej ulicy, (Kaliskiej)—i mam dozór nad tą budowlą; nazwanie więc mieszkań suterenowych w niej „*normami*“ daje nienajlepsze pojęcie o mnie, jako techniku, który takowe urządza dla trucia zdrowia ludzkiego. Nietylko jestem osobiście dotknięty, ale i prawda jest dotknięta; w imieniu jej należy rzecz objaśnić.

Pomijając, że plan był zatwierdzony, a przy zatwierdzeniu kierują się przepisami tak konstrukcyjnymi jak i sanitarnymi, chcę wykazać, że takowych przepisów w niczem nie nadwreżyłem.

1) Wszystkie domy po tejże samej połaci ulicy, co dom p. Szulca, są w jednych i tychże samych warunkach, t. j. na spadku, który przy ścianie od dziedzińca ma do 2 łokci. Grunt jest na 1 stopę głębokości gliniasty, a zatem nieprzepuszczalny. Z tych domów po tejże połaci, które budowałem są: dom cerkiewny mający sutereny, w których przez kilka lat były sypialnie dla wychowańców ochronki i dom p. Kańskiego i dr. Strzyżowskiego, który ma również zamieszkałe sutereny. Sutereny w dwóch wyżej wzmiankowanych domach mają okna zwrócone na południe, a piwnice od północy. Pytam się, jeżeli te dwa domy mają sutereny, dla czegoż dom p. Szulca nie mógłby ich posiadać?

2) Ponieważ piszący jest widocznie w budownictwie niekompetentnym, bo zamiast spojrzeć na spód futryny, obsadzonej w ścianie korytarzowej dla drzwi, żeby dowiedzieć się, jaka będzie wysokość od podłogi do światła okna, patrzył na spód ziemi przy ścianie gdzie okna;—na nieszczęście dla niego, przy tej ścianie ziemia do 2 stóp głębiej wykopana jak potrzeba, i to go w błąd wprowadziło; pisze zatem bez ogródki, że będą okna osadzone na 3 łokciach od podłogi,—i małe,—tymczasem okna będą osadzone na 1 i pół łokci, t. j. na zwyczajnej wysokości parapetów okiennych... 3 łok., a 1 i pół łokcia, mały błąd bo tylko o połowę.

Okna już są obsadzone, kiedy to piszę, nie na 3 łok., ale na 1 i pół łokcia jak się wyżej powiedziało, a zatem nie potrzebowały być małe i mają 4 stopy wysokości,—takie okna mają po 6 szyb, a każda szyba po 16 i pół cala wysokości, a zatem światła wpuszczają dostateczną ilość.

4) Wysokość stancyi w suterenach—8 i pół stóp angielskich pod żelazną szynę; ponieważ napięcie sklepienia pół stopy, cała więc wysokość w świetle mieć będzie 9 stóp angielskich, prawie 5 łokci polskich. (Sutereny będą sklepiene na szynach).

(*). Replikę powyższą zamieszczamy, bowiem nie idzie nam o nie więcej jak o wyświechtanie prawdy.

(Przyp. red.)

5) Korytarze wewnątrz domów, które mają zabudowane ściany szyćtowe, nietylko w suterenach, ale nawet w największych domach na wszystkich piętrach, w całym świecie, byłyby ciemnymi, gdyby ich nieoświetcano oberlichtami, a że w 5 drzwiach w korytarzu będą okna nawprost okien pokojów na południe położonych, a następnie w bramie będą dwa okienka, przepuszczające jeszcze wzdłuż korytarza światło—a zatem korytarz nie będzie ciemny jak „*noc*“ ale tak widny, że w nim czytać będzie można.

6) Na nieszczęście, kiedy piszący podawał do Tygodnia wiadomość o domu Szulca, mury ledwie wychodziły z ziemi, a zatem nie była jeszcze murowana klatka schodowa; nie wiedział zatem i nie domyślał się, że w końcu nie będą dwa okna wielkości okien w suterenach około 4 stóp wysokości, dla wpuszczenia światła do tej klatki schodowej (prostopadle przecinającej korytarz na połowę w jego długości 40 łokciowej), i że z tych okien jeszcze i do środka korytarza będzie padać światło, i będzie przyływy powietrza, oprócz dwóch okienek z bramy dla odświeżania takowego.—A zatem w gliniastym gruncie ani mowy niema, ażeby tam utworzył się rezerwoar wilgoci, tem więcej, że naokół 2 stopy ziemi przepuszczalnej będą odkopane i zastąpione mocno ubitą gliną.

7) Odpowiadając na każdy zarzut, daję wymiary w cyfrach. Ponieważ zarzuty były dane dla ogółu, upraszam więcej zainteresowane osoby tegoż ogółu sprawdzić na miejscu, czy to, co ja piszę, jest prawdą.—Podmajstrzy ma polecenie najdokładniej to każdemu pokazać z miarą w rękę, a co z całą uprzejmością zobowiązał się uczynić.

Mniejsza, że ja na tem momentalnie ucierpiałem, i że właściciel również mocno to uczuł.—Wyświecenie prawdy na miejscu, będzie dostatecznym wynagrodzeniem za doznana przykrość.

J. Markiewicz.

Z OJCOWA.

1 Sierpnia.

Ojców staje się modnym czy też rzeczywiście miłym i pożytecznym miejscem letnich wycieczek. Nie dawno, bo jeszcze w r. 1872, miejscowość ta zupełnie była zapomniana; o ile pamiętamy, liczba osób bawiących w lecie nie przechodziła 4—5. Dziś zupełnie co innego. Wszystkie domki na przestrzeni prawie 2-ech wiorst są zajęte. Jakkolwiek domów tych a raczej chat jest zaledwie kilkanaście, to jednak niektóre z nich porządniejsze i większe sporo liczą gości. Liczbę osób bawiących w Ojcowie trudno dokładnie oznaczyć, bo jedni wyjeżdżają, ich miejsce zajmują inni; wiele też jest osób przybywających tylko na jeden lub dwa dni dla zwiedzenia Ojcowa. Wogóle znajduje się tu przeszło 20 rodzin, osób zaś około 80, a może nieco więcej. Nie powiemy, aby liczba ta była dostateczną; przeciwnie, Ojców powinien być jak najliczniej zwiedzany; zasługuje na to bezspornie. Z czasem zajmie on miejsce pierwszorzędnego; będzie gromadzić znaczną liczbę osób, potrzebujących spoczynku wśród ciszy i spokoju. Do tego potrzeba tylko większej liczby mieszkań; o resztę bowiem już nie trudno. Kto jednak mieszkania te przygotowuje?... Poczekajmy, może znajdzie się ktoś co nas w tej pracy wyręczy...

O pięknościach Ojcowa i jego znaczeniu higienicznem bardzo wiele już pisano; przedmiot więc ten pomijamy;—pod względem zaś ekonomicznym pobyt w Ojcowie nie przedstawia zbyt trudnych warunków, zwłaszcza, jeżeli gospodarstwo na własną prowadzi się rękę. Sąsiednia osada *Skala* dostarcza nam wszystkich przedmiotów potrzebnych do życia, a głównie mięsa (po 10 kop. funt). Jest tam apteka, ale bez lekarza i porządny sklep towarów kolonialnych p. S. Karwackiego. Właściciel, człowiek bardzo uprzejmy, wszelkie nasze zapotrzebowania z całą gotowością załatwia. Co środa bywa jarmark w Skala,

dokąd cała kolonija Ojcowa się udaje. Tu na miejscu mamy chleb (po 4 k. funt), masło (40 k. kwarta), mleko niezbiernane (4 k. kw.), śmietana (15 k. kw.), kureczka (po 15 większe 20 kop.), od dwóch tygodni kartofle młode (10 k. garniec), pojawiają się niekiedy pstrągi, bardzo smaczna ryba funt której po 25—30 kop. płacić każą; wreszcie massa poziomek, jagód czarnych, malin, które za bardzo tanie pieniądze mieć można, ale trzeba się targować; ludek tutejszy bowiem, z taką naiwnością niekiedy uwielbiany, z roku na rok dziwnie jakoś mądrzeje i wyzyskuje przyjezdnych na każdym kroku jak tylko może. Jest on rzeczywiście biedny, bo 2—3 morgi ziemi nie dają utrzymania, a więc ludzie tu zarobkują jak mogą, a szczególnie chętni są bardzo do wszelkich lekkich posług, które im się zwykle dobrze opłacają, a oprowadzanie po grotach jest najulubieńszem i bardzo zyskowym zajęciem. Wiele też do tych wysokich stosunkowo cen przyczyniają się sami goście, którzy albo nie mają pojęcia wogóle o cenie, albo też dla których cena jest rzeczą podrzędną. Furmankę płaci się: do przystanku Strzemieszyce rs. 4, do staeyi Zawiercie rs. 5, do Skały 50 k., do Krakowa rs. 2, do Piaskowej-skały rs. 1.—Wynajmując z sąsiednich Czajowie, można mieć i taniej. Ceny mieszkań także są różne. Bliżej hotelu i zamku są droższe, dalej w dolinie tańsze; przecięciowo płaci się 6, 8 do 10 rs. za jedną stancję na miesiąc z opalem i usługą. Dla wiadomości interesowanych podajemy spis gospodarzy wynajmujących mieszkania: 1) wdowa Karwacka (2 stancje duże, 1 mała),—2) dom dworski (stancje 5),—3) karczma „Wesele w Ojcowie“ (na dole 1 stancja, na górze 2),—4) hotel „pod Łokietkiem“ numerów 20, dla wilgoci i cen zbyt wysokich z konieczności tylko zamieszkiwany,—5) Maciej Kopezyński pod skałą „Świt“ zwaną (stancje 3),—6) Grzegorz Bosak (stan. 3 i w dawnej piarni, obecnie przebudowanej na młyn stan. 2),—7) Bergel młynarz (stan. 2),—8) Jędrzej Konwaleńko za górą „Janaszówką“ (stan. 1),—9) dom dworski „Murowaniec“ zwany w dolinie Saspowskiej (stan. 2),—10) Piotr Muniowski obok młyna (stan. 3),—11) Piotr Kopezyński (stan. 3),—12) dom dworski po dawnej kancelaryi wójta gminy „Derydrówka“ zwany (stan. 4),—13) Wawrzyniec Ferdek (st. 2),—14) Ignacy Żuchowicz (st. 1),—15) Ludwik Kasperkiewicz obok starej piarni (st. 1),—16) Tomasz Grzybowski (st. 4) jeden z porządniejszych domów, czego o poprzedzającym powiedzieć nie można; dalej w dolinie, chociaż są jeszcze porządne o kilku stancjach domy, nikt już, dla zbyt wielkiej odległości, nie mieszka. Oprócz tego, przy drodze do Smardzewic, w pięknym położeniu 17) Józef Czyż (2 stan.) i Feliks Czyż (1 st.). Otomacie dokładny spis mieszkań, zwykle przez lato zamieszkiwanych i obecnie zupełnie zajętych.

(dok. nastąpi).

NOTATKI ASTRONOMICZNE.

Księżyc obecnie przebywa w Koziorożu, we wtorek przejdzie do Wodnika, a we czwartek do Ryb, i w tej po sklepieniu nieba pielgrzymce:

1-o Zastąpi sobą pięć gwiazd stałych, a mianowicie: dwie Koziorożca, jedną Wodnika i dwie Ryb, z których to zjawisk, dwa, to jest, zakrycie jednej gwiazdy Wodnika we wtorek o god. 11 min. 25 wieczorem i jednę z gwiazd zdołbioru Ryb we czwartek o god. 11 min. 6 wieczorem, będą mogły być u nas widzianymi.

2-o W piątek o godzinie siódmej po południu księżyc połączy się na niebie z Saturnem pod względem wzniesienia się prostego, to jest stanie w równej z nim od południka niebieskiego odległości, przechodząc tuż prawie nad Saturnem.

3-o Sam Księżyc stanie względem ziemi w opozycji, czyli w przeciwległości ze słońcem, to jest, że ziemia będzie się znajdowała między

z słońcem i księżycem. Wskutek takowego położenia trzech ciał niebieskich, Księżyc błyszczący tylko światłem, które mu udziela słońce, pokryje się cieniem rzuconym przez ziemię i ztąd będzie *zaciemnienie księżycy*. Zaciemnienie to będzie cząstkowem i wyniesie nieco więcej nad siedm cali, to jest: że cień zajmie siedm części średnicy księżycy, powstałych z rozdzielenia tejże średnicy na dwanaście równych części, a które to części nazywają się w astronomii *calami*. Zaciemnienie zacznie się na minutę przed północą, ukazaniem się cienia na lewym, to jest wschodnim brzegu tarczy księżycy. Cień ten rość będzie, posuwając się ku zachodowi, tak, że o godzinie pierwszej i minucie 25 po północy a więc już 13-go we wtorek będzie cień największy. Następnie cień ten, nie przestając posuwać się ku prawej stronie, to jest ku zachodowi, zacznie maleć i nakoniec zniknie zupełnie z tarczy księżycy o god. 2 min. 51. Całe więc to zjawisko trwać będzie 2 godziny 52 minuty.

Z głównych planet: Merkury we wtorek o god. 6 rano będzie w punkcie odslonecznym, to jest w największej od słońca odległości; w środę tenże Merkury o godzinie 4 rano najbardziej wysunie się ku wschodowi; w sobotę wreszcie o godzinie 1 po południu Wenus przejdzie przez ekliptykę z południowej części nieba na północną.

T. J. W.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

W d. 31 lipca (12 sierpnia) r. b., w magistracie m. Zgierza, o god. 10 rano, odbędzie się publiczna licytacja głośna in plus, na sprzedaż lasu, przewróconego przez burzę w 1878 r. i wierzeholków drzewa przeznaczonego na budowę domu pogrzebowego na cmentarzu ewangelickim.

W d. 7 (19) sierpnia, o god. 11 rano, w magistracie m. Rawy, odbędzie się licytacja na wydzierżawienie dochodów i wydatków rawskiej kasy miejskiej na lat cztery.

W tymże dniu, o god. 12 rano, w magistracie miasta Brzezin, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodów z poborów jarmarecznego i mostowego na lat trzy, od sumy rs. 295 k. 70 in plus.

W d. 8 (20) sierpnia, o god. 11 rano, odbędzie się licytacja publiczna w urzędzie gminnym Dąbrowo-Rusieckim, na wydzierżawienie robót budowy 209 sążni traktu drugiego rzędu lasko-wieluńskiego; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 559 k. 98 in minus.

W tymże dniu, o god. 1 po połud., w zarządzie p-tu noworadomskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż rządowego kawałka ziemi zwanego „Podzabie“, od sumy rs. 175.

W d. 14 (26) sierpnia, o god. 10 rano, w zarządzie p-tu częstochowskiego, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na reperację gmachu przez miejscowy zarząd powiatowy zajmowanego; licytacja zacznie się od sumy rs. 192 k. 76.

W d. 22 sierpnia (3 września), o god. 1 po południu, w piotrkowskiej izbie skarbowej odbędzie się licytacja publiczna na sprzedaż niektórych majątków poduchownych, znajdujących się w gub. piotrkowskiej, z dopuszczeniem do niej wszystkich bez wyjątku mieszkańców.

W d. 21 września (3 października), odbędzie się publiczna licytacja w sali zjazdu sędziów pokoju w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości majątku w pow. rawskim położonego, od sumy rs. 600.

W d. 26 września (8 października), w sali posiedzeń piotrkowskiego sądu okręgowego, odbędzie się sprzedaż publiczna majątku ruchomego w m. Brzezina położonego, od sumy szacunkowej rs. 2850.

W tymże dniu, w sali zjazdu sędziów pokoju w m. Częstowie, odbędą się dwie publiczne sprzedaże nieruchomości: pierwsza—w kolonii Dolisko, a druga—w osadzie Żarki, w pow. częstochowskim położone, pierwsza—od sumy rs. 275, druga od sumy rs. 105.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu K. Pi. w Częstochowie. Rs. 2 kop. 40 odebraliśmy. Należy się nam jednak za pół roku tylko rs. 2 k. 20, pozostaje więc na przyszłość kop. 20.

Panu J. W. w Częstochowie. Prenumeratę kwartalną odebraliśmy. Spełnienia obietnicy oczekujemy.

Wszystkim łaskawym na nas czytelnikom, zapytującym się czy mogą przysłać nam swoje korespondencje, przypominamy, żeśmy w pierwszym numerze Tygodnia, w artykule „Od redakcyi“, główny właśnie położyli nacisk na konieczność ze wszech stron korespondencyj — i prosiliśmy wszystkich o takowe najuprzejmiej. Należy tylko zachować pewną miarę w wyborze faktów, t. j. pomijając rzeczy błahę, zamieszczać kwestyje ogólniejszego znaczenia, mogące zainteresować szersze koło czytelników. Zwracać uwagę na kierunki życia *miejscowego* pod względem intelektualnym, przemysłowym, obyczajowym i t. p. Jako prób-

ki tego rodzaju korespondencyj, zwracamy uwagę Wąską łaskawie czytelnicy na „Listy z powiatów“, zamieszczone w 2-m i 3-m numerze Tygodnia, a mianowicie z „Łodzi“ i na mającą się zamieścić w następnym numerze korespondencyję „z Radomska“. Również będziemy wdzięczni za donoszenie o pojedynczych, oderwanych faktach.

Panu J. S. w Myszkowie. Serdecznie dziękujemy. Zrobimy według pańskiej wskazówki. Załujemy, że nie wszyscy pańscy koledzy są do niego podobni; niektórzy z nich postępują wprost przeciwnie.

Panu F. S. w R. Wielec pragniemy uwzględnić interesy naszych obywateli-ziemian; dla tego to pańskie współpracownictwo będzie dla nas bardzo pożądane.

Zapis uczniów do czterech klas niższych i do klasy przygotowawczej w Prywatnej sześcioklasowej Szkole Realnej w m. Piotrkowie, rozpocznie się z dniem 8 (20) sierpnia, wykład zaś nauk z początkiem września r. b.; o czem mam zaszczyt zawiadomić interesowanych.

Przełożony szkoły **JAKÓB POPOWSKI**
(3—1) kandydat nauk fizyko-matematycznych.

BRONISŁAW BIENKOWSKI

nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego, przeniósł mieszkanie swoje na ulicę Orłowską (Toruńską) do domu W. Grabowskiego naprzeciw telegrafu rządowego. (2—2)

OGŁOSZENIA.

Za pozwoleniem miejscowej władzy gimnazjalnej, od dnia 3 (15) sierpnia r. b. przyjmuję na **STOŁ I STANCYJĘ** uczniów gimnazjum w mieszkaniu mojem w m. Piotrkowie, przy alei Aleksandryjskiej, w domu W. Kamockiego — wejście z bramy po prawej stronie, na parterze.

(3—1) **Felicja Ochocka.**

STANCYJA dla panierek tak z progimnazjum, jako też i od W-ej Krzywickiej, z udzielaniem korepetycyj lub bez takowych. Wiadomość w domu Marszalskiego Nr. 40, ulica Odeska (Rokszycie przed.).

(3—1) **Krasnodębska.**

Jest do wypożyczenia summa

Rs. 2000

lub mniej, na hipotekę domu w Piotrkowie. Bliższa wiadomość w księgarni L. Chodźki. (3—1)

Do sprzedania w każdym czasie

Folwark Moskornia,

wolny od służebności włościańskich, odległy od Kalisza mil 3, od Błaszek mila 1 i pół, mający rozległości 515 morgów, w tem: gruntu ornego w płodozmianie 420, lasu 43, łąk przy strudze 19 morgów, reszta pastwisko, rowy i drogi. Inwentarz żywy i martwy jak najkompletniejszy. — Bliższe szczegóły powziąć można na miejscu, lub u Jana Siennickiego w Kaliszu i Józefa Gliwiec w Piotrkowie.—Pożyczka Towarzystwa w ilości rs. 9000 i część szacunku pozostaną na gruncie.

(3—2)

Chłopców do terminu z dobrem wychowaniem i dobrej konduity przyjmuje Magazyna ubiorów męskich F. Starzyckiego w Piotrkowie **pod korzystnymi warunkami.** (5—4)

MŁOCKA PAROWA.

Zamówienia na młockę parową przyjmują się w Krzepczowie. (4—4)

Pszenica do siewu

będzie do nabycia w dobrach Kociołki: Gatunek Viktoria, wczesna (dojrzała 20 lipca), biała, czysta. Wiadomość na miejscu. (4—3—3)

ZGUBA.

Pierścień złoty jest do oddania w redakcyi „Tygodnia“ za stosownym udowodnieniem własności i tożsamości osoby właściciela.

Zdolnej **Czeladzi krawieckiej** potrzebuje F. Starzycki w Piotrkowie. (5—4)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ciąg dalszy (arkusz 6) powieści Ernesta Daudet'a p. t. „Na zgubnej drodze“.